DODATEK ILUSTROWANY

HASŁO ŁÓDZKIE

Nr. 18 | Niedziela, dnia 4-go maja 1930 r. | Rok IV



J. Ryszkiewicz. Wizja Samo - Sierry.



J. Austen. Joanna d'Arc.



F. Waldmüller. Wieczór majowy.



Bebe Daniels.



Kay Francis.



Polowanie.



Święcone Zawodowego Związku Handlowców oddział w Łodzi.



Harold Lloyd.



M. Wywiórski.



Liljan Roth.



Jeanette Macdonald.



Clara Bow. Charles Rogers. Nancy Caroll.



Adolf Menjou.



H. Radziejowski. Dworek polski



I. W. Kowalski. Do kościoła.

Aleksander Engel

MAGISTER SZTUKI ZŁODZIEJSKIEJ

Nowela

Przekład z niemieckiego

Edgar Sheffield szybko zyskał rozgłos jako autor sensacyjnych romansów kryminalnych, interesujących sztuk detektywnych i efektownych scenarjuszy filmowych.

Rozgłos, otaczający Sheffielda, był też zupełnie zasłużony. Ceniono w jego pismach doskonałą znajomość środowiska mętów społecznych, prawdę psychologiczną typów zbrodniczych, jakie opisywał. Sheffield był jakby piszącym detektywem: znał wszystkie triki, całe milieu, wszystkie gwary świata bandyckiego. W jego najnowszej komedji fascynująco działał drugi akt, przedstawiający na scenie włamanie się do składu jubilerskiego. Komedja ta przysporzyła autorowi willę nad morzem i dwa wytworne samochody.

Pewnego dnia siedział „mistrz" w swej willi przed ozdobnem biurkiem mahoniowem przy pracy. Właśnie obmyślał treść swej najnowszej sztuki kryminalnej. Rzecz najważniejszą — tytuł — miał już: „Ostatnia instancja". Reszta — t. j. treść i akcja — przecież łatwo się znajdzie...

Właśnie chciał trzykroć dotknąć palcem przycisku dzwonka elektrycznego, by wezwać do swej pracowni sekretarkę, której dyktował swe manuskrypty — gdy uczuł dotknięcie jakiejś ciężkiej ręki na swych plecach i usłyszał głęboki głos:

— Niech się pan nie przestrasza.

Gdy się komu powie: „Niech się pan nie przestrasza" — przestrach jest właśnie najsilniejszy.

Sheffield zdołał wyjąkać:

— Kim... pan... jesteś? Jak się tu... dostałeś?...

— Nazywam się James Templeton. Przypuszczam, że słyszał już pan o mnie. Jestem królem włamywaczy.

Sheffield sięgnął ręką po rewolwer, znajdujący się w szufladzie biurka.

— Ach, daj pan pokój tym dzieciń每stwom, — rzekł spokojnie Templeton, — taki ruch działa może efektownie w pańskich dramatach, ale na mnie nie wywiera zgoła żadnego wrażenia...

— Ale jak się pan tu dostał do mego pokoju?

Król włamywaczy wybuchnął głośnym śmiechem.

— To, co ochrania pańskie drzwi, nie jest przecież żadną przeszkodą dla mnie. Zabawki dla dzieci. Takie zamki otwierają moi uczniowie już po pierwszej lekcji. Ja osobiście uważam zamki na drzwiach wprost jako obrazę; do otwarcia takich drzwi nie potrzebuję ani wytrycha ani nawet scyzoryka, wystarcza wykałaczka i dwie zapałki...

— A czemu zawdzięczam zaszczyt pańskich odwiedzin? — zapytał Sheffield.

— Właśnie zamierzam to panu powiedzieć. Otóż drogi panie, nie ma pan pojęcia o prawdziwem życiu zbrodniarzy. To, co pan wypisuje, jest tylko marnym kiczem. Wszystko jest fałszywie przedstawione, od a do z. Jest pan partaczem. Nie mogę na to dłużej pozwalać. Honor mego starego, renomowanego zawodu każe mi przeciw temu protestować. Co o nas publiczność sobie pomyśli? Szkodzi pan naszej uczciwie kradzionej sławie. Dyskredytuje pan nasz fach. Onegdaj byłem z kilkoma memi pomocnikami na jednej z pańskich sztuk; dawno już nie śmiałem się tak serdecznie. Bo gdybyśmy pracowali tak po partacku jak pańscy bohaterzy, nie zarabialibyśmy ani grosza. A nowoczesny fach złodziejski nie jest wcale ani łatwy ani tani. Pilniki i dłuta z najlepszej stali, elektryczne śrubociągi, drogie chemikalja — musimy przecież iść z duchem czasu! A zresztą: w pańskich dramatach i powieściach zawsze na koniec triumfuje cnota, której więcej niema na świecie! Czy panu nie wstyd tak kłamać? Ludzie potępiają nas włamywaczy, ale jeśli powieściopisarz dokonuje włamania w dziedzinę dobrego smaku, to go wcale nie zamykają do kozy! Nasze zawody zresztą mają pewne podobieństwo: dobieramy się przeważnie do cudzej własności... Właściwie, panie Sheffield, przyszedłem, aby wystąpić wobec pana z pewną propozycją...

— Bardzo jestem ciekaw... Proszę śmiało mówić...

— Niech pan kiedy przypatrzy się pracy zespołu, którego ja jestem dyrektorem. Nauczy się pan wiele. Zaangażowałem same pierwszorzędne siły. Płacę za występy wielkie honorarja... Pyta pan, skąd je biorę? Odpowiadam na to: skąd brać, jeśli nie ukraść? A więc niech pan stawi się w najbliższą sobotę wieczorem w naszym klubie. Wprowadzę pana jako gościa. Nic złego panu się nie sta nie. Ręczę za to. A będzie pan miał sposobność dokładnie przypatrzeć się naszemu środowisku i naszej robocie. Patrzy pan na mnie z niedowierzaniem? Obawia się pan? Nie ufa mi pan? Czy nie wie pan, że włamywacze nie są mordercami? Daję panu słowo, że wyjdzie pan cało z tej przygody. Najpierw popijemy nieco w naszym klubie, a potem zabierzemy pana na występ gościnny w składzie pewnego jubilera, który planujemy na najbliższą sobotę... Zresztą niech pan ze sobą weźmie całą swą służbę, jeśli się pan nas lęka...

— A więc, jeśli dobrze zrozumiałem, chcą panowie być mojemi literackiemi modelami...

— Nazwij pan to, jak się panu podoba. A więc zgoda? Przyjdzie pan?

— Tak jest, przyjdę, — rzekł literat w patetycznym tonie jednego ze swych bohaterów scenicznych.

— Punktualnie o jedenastej w nocy.

Sheffield chciał spojrzeć na swój złoty zegarek, ale nie miał go więcej...

Król włamywaczy uśmiechnął się i wyciągnął ze swej kieszeni zegarek Sheffielda.

— Ośmieliłem się zabrać sobie mały upominek dla upamiętnienia naszej interesującej rozmowy. Dawniej, za mych młodych lat, byłem złodziejem kieszonkowym; wstydzę się tych czasów. Chciałem tylko przekonać się, czy jeszcze umiem. Potrafię i to wcale dobrze, jak pan zauważył, a właściwie jak pan nie zauważył. Pański pierścień brylantowy zwracam. Jeden upominek wystarczy...

James Templeton ukłonił się: Sheffield chciał go odprowadzić.

— Dziękuję, znam drogę...

W sobotę, punktualnie o godzinie 11 w nocy zjawił się pan Edgar Sheffield w „full evening dress", z wielkim białym chryzantemem na klapie smokingu — ale z ostrożności bez pierścienia brylantowego na palcu — w małej knajpce przy Old Waterhouse Street. Panowie zachowywali się nienagannie, damy tak poprawnie jakby należały do najlepszych sfer towarzyskich. Zabawiano się wyśmienicie, mówiono o polityce, rozprawiano o różnych zagadnieniach społecznych. Potem gość był „kibicem" podczas doskonale zorganizowanego rabunku. Wszystko odbyło się planowo, wszystko działało świetnie, każdy wypełniał zgóry przeznaczoną mu rolę i „pracował" wybornie. Każde poruszenie było doskonale obmyślane i wykonane; ogniotrwała kasa jubilera została otwarta z taką precyzją i łatwością, jakby była pudełkiem z cygarami.

Dopiero o świcie wrócił Sheffield własnem autem króla włamywaczy — zostało ono skradzione dopiero w przeddzień — do swej willi. I cóż zobaczył? A właściwie czego nie zobaczył? Cała jego willa była splondrowana... Wyglądała jakby po przeprowadzce...

Powieściopisarz zastał następującą kartkę:

Drogi panie Sheffield! Przez przedstawienie fałszywych faktów, a więc w sposób nieprawy zdobył pan swemi głupiemi romansami kryminalnemi i idjotycznemi sztuczydłami mnóstwo pieniędzy, które zawdzięcza pan tylko nam. Pieniądze te, które pan wycyganił od publiczności, odebraliśmy dzisiejszej nocy od pana, a przy tej sposobności zabraliśmy równocześnie meble pańskiej willi.

Zawsze do wzajemnych usług gotów pozdrawiam pana serdecznie.

James Templeton.

Od tego czasu nie pisze Edgar Sheffield więcej powieści kryminalnych.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

pod kierunkiem J. Sokołowskiego.

Rozwiązanie zadań z Dodatku Ilustrowanego Nr. 17.

ARYTMOGRYF Jan Matejko — LOGOGRYF Madaliński — SZARADY Kukurydza, Jeleń, Cietrzewie, — BILETY WIZYTOWE Kwiaciarka, Naczelnik.

NAGRODY WYLOSOWALI:

2 książki — p. Władysław Kraszewski, ul. Wspólna 17.
1 książkę — p. Jerzy Garnczarek, ul. Miedziana 22.
2 bilety do „Capitolu" — p. Jan Siciński, ul. Zgierska 13.
2 bilety do „Palace" — p. S. Jarkowska, Piotrkowska 213

ZADANIA DO NAGRODY

LOGOGRYF.

(ułożył J. Jędrzejczak)

Z poszczególnych sylab ułożyć 10 wyrazów o podanym znaczeniu. Początkowe litery dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1. Zderzenie. 2. Pióra szlachetnej czapli. 3. Mężczyzna lubiący szczupłe kobiety. 4. Skórzane worki. 5 Rzeka w Afryce. 6. Rzeka w Europie. 7. Kapłan litewski. 8. Kochanka Salomona. 9. Udziały w spółkach górniczych. 10. Naśladuje.

SYLABY.

AN — BE — BOL — DE — EL — I — JE — JE — KA — KUK — MI — MI — NY — LA — LO — RA — RAM — RI — RO — RY — SE — SY — SU — PA — WAJ — TA — TA — TY — TYK — TU — ZAM — ZI.

LOGOGRYF.

Z podanych sylab ułożyć 11 wyrazów o podanym znaczeniu. Początkowe litery dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1. Arcybiskup grecki. 2. Król pasterzy. grecki. 3. Imię męskie słowiańskie. 4. Komar roznoszący malarję. 5. Burka. 6. Bandyci chińscy. 7. Kupcy ukraińscy. 8. Banda. 9. Schowki depozytowe. 10. Stolica państwa w Ameryce Południowej. 11. Przecinanie się fal.

SYLABY.

A — AD — CJA — CZU — CHU — DY — FE — FE FE — HA — HA — I — IN — MIA — MUF — NIC NA — NO — ŁA — LES — KA — KAS — AR — RA REN — SA — SY — WA — TA — TI — TUS — TER SŁAW — ZI.

LOGOGRYF LITERACKI.

— . . . . U
— . . . Y
— . . . . . A
— . . A
— I
— . . . A
— . . . . E
— . . . . A
— I
— . . A
— . . . E
— . . . . N
— . . . K
— . . A

W miejsce kresek i kropek wstawić wyrazy o podanem znaczeniu. Zamieszczone litery są ostatniemi w wyrazach. Litery zamieszczone w miejsce kresek, czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko wieszcza polskiego.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1. Powieść Dumasa. 2. Poemat Mickiewicza. 3. Utwór Sofoklesa. 4. Utwór Malczewskiego. 5. Nazwisko T. T. Jeża. 6. Utwór Homera. 7. Grupa, biorąca często udział w dramatach Szekspira. 8. Poetka polska. 9. Bajkopisarz polski. 10. Utwór literacki. 11. Poemat Wyspiańskiego. 12. Utwór Krasińskiego. 13. Humanista polski. 14. Pisarz francuski.

ŁAMIGŁÓWKA.

Z poszczególnych wyrazów wziąć po 2 obok siebie stojące litery, by po złączeniu dały złotą myśl. Aktor — bożek — Moryc — niańka — Nikodem — Cecylja — ten — minerwa — mielizna — Artur — gorgona.

Nagrody są do odebrania w adm. „Hasła" we wtorek, od godz. 4—6 wiecz.

Za trafne rozwiązanie redakcja przeznacza bilety do kin i książki.

Rozwiązanie należy nadsyłać do środy dnia 7-go, do godz. 6-ej wiecz.

Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza. Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Zuckiewicz.